

Magistrat
stoł. król. miasta
Krakowa
L. 76568/900
VI

Kraków, dnia 23 marca 1901.

Do
Wielebnego Brata Alberta
III-o Zakonu Ś-go Franciszka
w Krakowie
Ul. Krakowska 1. 47

Rada miejska na posiedzeniu jawnem w dniu 21 marca br. powzięła następującą uchwałę:

- 1) Na pomieszczenia filii miejskiej domu kalek i nieuleczalnych pod wezwaniem św. Anny w Ogrodzie Angielskim przeznaczają się realność miejską pod N-o hip.32. Dz.VI. / or.:18. ul. Kopernika (: po Reichu :).
 - 2) Na niezbędne adaptacje i reperacje ubikacyi, w domu powyższej realności skutecznici się mające, udziela się dodatkowy kredyt do Działu X. poz.1. litr.f, budżetu r. 1900 w kwocie 876 kor.
 - 3) Zarząd gospodarski filii miejskiego domu kalek i nieuleczalnych powierza się Siostrzom III Zakonu św. Franciszka ze zgromadzenia posługujących ubogim pod warunkami podanymi przez Brata Alberta w deklaracji z dnia 17 stycznia 1895 oraz w deklaracji dodatkowej z dnia 7 listopada 1900 r.
- O powyższej uchwale Rady miejskiej zawiadamiam nieniejszem. W dalszym ciągu tut. rozporządzenia z dnia 9 lutego 1895 L.48395/94 oraz w załatwieniu protokołu spisanego w dniu 7 listopada 1900 w VI Wydziale Magistratu którego odpis pod 1/ dołączam z uprzejmem wezwaniem o przeznaczenie czterech Sióstr dla pomocy w gospodarczym Zarządzie filii, która najdalej w dniu 1-o maja otwarta zostanie.-

Friedlein

Zgodność odpisu z oryginałem potwierdzam.
Kraków, dnia 17.października 1910. (podpis nieczytelny).
L.S.: Magistrat stoł. król. miasta Krakowa - Wydział VI.

©
INFORMACJA

Pewien brat udał się na lotnisko w celu odebrania stąd innego brata. Nie mogąc się odnaleźć w obszernej hali, z niepokojem rozglądają się wkoło. Wtem do jednego z nich podchodzi jakaś Angielka i w najprostszym sposobie informuje go łamaną polszczyzną: „Taki pan jak pan stoi tam”.

Odpowiedzialni: s. Agnieszka Koteja, a-koteja@tlen.pl [0-12/413-55-99]
br. Marek Bartoś, bratmarek.alb@zakon.opoka.org.pl [0-12/42-95-664]

Którędy



8
(56)
2010

ŚWIĘTY ALKOHOLIK?

Alkoholik świętym? W naszej albertyńskiej posłudze często spotykamy się z osobami uzależnionymi. Widzimy ich zmagania o trzeźwość albo bezradność wobec zniewalającego nalogu. Pan Bóg postawił nas na drodze tych ludzi, by przez nas okazać im swoją troskę o każdego człowieka, by zaświadczyć o swoim miłosierdziu i pragnieniu zbawienia wszystkich. No cóż, ale żeby alkoholika wynosić na ołtarze, poświęcać kościoły ku jego czci, drukować obrazki z podobizną tego dziwnego świętego? A przecież to tylko konsekwencja prawdy o wszechogarniającym Bożym miłosierdziu oraz prawdy o powszechnym powołaniu do świętości. W praktyce jednak pojęcie „powszechne” bywa przez nas ograniczane – jesteśmy skłonni do wykluczenia z niego pewnych osób czy grup osób, a co gorsza nawet nas samych. Osoba, którą chcę tu przedstawić nie została jeszcze wyniesiona na ołtarze, jest Sługą Bożym, którego proces beatyfikacyjny wciąż się toczy. Bez względu jednak na stan postępu procedury beatyfikacyjnej dla wielu osób jest wzorem człowieka, który potrafił tak skutecznie współpracować z łaską Bożą, że nie tylko wyzwolił się z nalogu, ale również oddał w pełni swoje życie Bogu.

Kim zatem był ten „święty alkoholik”? Nazywa się Barney (Matt) Talbot, był Irlandczykiem, żyjącym w latach 1856 – 1925 w Dublinie. Był prostym człowiekiem, robotnikiem portowym. Od wczesnej młodości do wieku 28 lat panem jego życia był alkohol. Po raz pierwszy wrócił do domu pijany, gdy miał zaledwie 12 lat. Aż trudno w to uwierzyć, ale niedługo potem upijał się już regularnie. Wolne chwile spędzał w barach lub na zdobywaniu pieniędzy na dalsze picie. Nie bez znaczenia na proces jego uzależniania od alkoholu miały zwyczaje panujące wśród irlandzkich pracodawców: zamiast zapłaty gotówką, wynagradzano pracowników otwartym rachunkiem w pubie. Po pracy zbierali się z kolegami i przepijali wszystkie zarobki. Gdy brakowało im pieniędzy, nie wahali się uciekać się do kradzieży. Matt, zachowując resztki uczciwości, zawsze wykręcał się od udziału w kradzieży. Bez skrupułów jednak brał udział w przepijaniu pozyskanych w ten sposób środków.

ANN BALL

Współcześni święci

tom II, wyd. Exter,
Gdańsk 1994 s. 422 – 432

Na wiele lat odszedł od przyjmowania sakramentów, jednak zwyczajem wyniesionym z domu rodzinnego, starał się nigdy nie opuszczać niedzielnej Mszy św. Zresztą trzymał się dość wiernie pewnych zasad: nie uczestniczył w zabawach tanecznych, nie grał w karty. Oddawał się natomiast bez reszty picciu.

Przełomowym w życiu Matta Talbota była pewna sobota 1884 r. Wtedy to, po utracie pracy, nie mając pieniędzy udał się do pubu, sądząc, że koledzy postawią mu kolejkę. Przecież sam wielokrotnie tak czynił, gdy miał jeszcze jakieś fundusze. Dawni przyjaciele od kieliszka odwrócili się jednak od niego, nie chcieli go znać, bez gotówki był dla nich nikim. Wtedy Matt postanowił, że „złoży ślubowanie”. Wspomagany modlitwami matki, udał się do kościoła, odszukał tam kapłana, wyświadczył się i ślubował, że przez trzy miesiące nie będzie pił alkoholu. Po zakończeniu tego terminu, odnawiał ślubowanie na coraz to dłuższe okresy a po roku od pierwszego ślubu zobowiązał się, że zachowa go dożywotnio. Przez 41 lat pozostał wierny złożonemu przed Bogiem postanowieniu.

Po porzuceniu picia jego życie zostało odmienione. Zbliżył się do wiary i praktykował ją niezwykle gorliwie. Codziennie uczestniczył we Mszy św. (o godzinie piątej rano, jeszcze przed pójściem do pracy na szóstą), raz w tygodniu spowiadał się. Po pracy chodził od kościoła do kościoła, aby uniknąć spotkania z kolegami namawiającymi do picia. Całe godziny spędzał na modlitwie. Podejmował też surowe pokuty: nigdy nie spożywał pełnego posiłku, czasami ograniczał posiłek do chleba i napoju, przed każdym większym świętem odbywał tygodniowy post. Mimo, że wiele pościł, był w stanie podolać ciężkiej, fizycznej pracy. Surowych postów zaprzestał, gdy skończył 60 lat. Sypiał zaledwie cztery godziny na dobę i to na twardym, drewnianym pościu. Matt, odnosząc się do swego dawniejszego życia i jakby uzasadniając podjęte praktyki pokutne, mówił: „Gdzie byłbym, gdyby nie Bóg i Jego Błogosławiona Matka?” W jego codziennym postępowaniu z pozoru niewiele się zmieniło: nadal pracował jako robotnik, wykonywał te same zajęcia, co przedtem. Przeszedł natomiast głęboką, wewnętrzną przemianę: stał się człowiekiem pełnym pokory, starającym się o stan swojej duszy i jej rozwój. Korzystał ze stałego kierownictwa duchowego, czuł wielki pociąg do modlitwy i wiedzy duchowej.

Do końca swego życia pozostał człowiekiem samotnym, mimo propozycji ożenku. Stan ten wybrał świadomie, szukając woli Bożej na modlitwie. Na pytanie, czy nie doskwiera mu osamotnienie odpowiadał: „Jak można czuć się samotnym, mając Pana naszego w Najświętszym Sakramencie?”

Przyszedł też czas na zadośćuczynienie za krzywdy, które wyrządził w okresie swojego uzależnienia. Matt pospłacał wszystkie długi, jakie wtedy zaciągnął. W jednym przypadku poświęcił wiele czasu, aby odszukać ulicznego skrzypka i zwrócić pieniądze za skradzionych przez kolegów Matta instrument.

Talbot cieszył się niezwykłą popularnością wśród osób, z którymi pracował, był powszechnie szanowany za nadzwyczajną uczciwość, pracowitość, ale również za towarzyskość i poczucie humoru. Mimo tego, że wyrażał swoją poboż-

ność w różnych zewnętrznych praktykach (np. podczas przerwy w pracy udawał się w odosobnione miejsce i modlił się) nikt nie uważał go za dziwaka. Był człowiekiem szczerym i prostolinijnym, świadkowie jego życia podkreślają, że „Matt zawsze mówił to, co myślał”. Nigdy też nie płaszczył się przed nikim. Odważnie potrafił odmówić wykonania poleceń sprzecznych z jego poglądami, mając na uwadze przede wszystkim interes duszy.

Jego determinacja w walce z nałogami była tak silna, że nie tylko rzucił picie, ale również palenie, choć jak niegdyś wyznał kosztowało go to więcej niż walka z alkoholem. A walka ta wcale nie była łatwa. Bywały sytuacje, że znajdował się niemal o włos od ulegnięcia pokusie. Pewnego razu przechodząc obok baru, poczuł nieodpartą chęć wstąpienia. Wszedł, odczekał dłuższą chwilę, nikt jednak nie chciał go obsłużyć. W porę się opamiętał, opuścił pospiesznie pub i udał się do najbliższego kościoła. Od tego wydarzenia postanowił, że nie będzie z sobą nosił pieniędzy, by móc łatwiej oprzeć się pokusie. Z Bożą pomocą wytrwał w trzeźwości do końca.

Zmarł 7 czerwca 1925 r. w niedzielę Trójcy Świętej w drodze do kościoła na Mszę św. Na ciele jego znaleziono trzy łańcuchy pokutne, które następnie, jako znak jego przemiany złożono w trumnie. Jako członek Trzeciego Zakonu Św. Franciszka został pochowany w brunatnym habitie franciszkańskim.

Papież Benedykt XIV w opublikowanym w tym roku liście do Kościoła w Irlandii w związku z bolesnymi wydarzeniami nadużyć seksualnych niektórych tamtejszych duchownych, wspomniął również o wielu chwalebnych przykładach świętości, które są owocem żywej wiary tego Kościoła. Matt Talbot z pewnością do tych przykładów należy.

br. Marek Bartoś

albertynskie

R
C
H
I
W
U
M
W Archiwum Braci Albertynów znaleziono odpis (sporządzony równo 100 lat temu) umowy z 1901 r., jaką magistrat miasta Krakowa zawarł z Bratem Albertem w sprawie otwarcia filii tzw. Domu Kalek („Ogrodu Angielskiego”). Miejski Dom Kalek i Nieuleczalnych w Krakowie przy ul. Lubicz 25 przejął Brat Albert od władz miejskich 1.04.1894 r. Według J. Żaka-Tarnowskiego Brat Albert postanowił objąć opieką tę placówkę wzruszony widokiem ludzkich cierpień w domu, który był „siedliskiem wyjątkowej nędzy ludzkiej i całkowitego opuszczenia”. W Domu tym odbyła pierwszy okres próby życia zakonnego, a następnie przez wiele lat posługiwała bł. s. Bernardyna Jabłońska – początkowo jako kucharka, później jako przełożona. Za jej kadencji w 1901 r. utworzono filię Domu Kalek u zbiegu ulic Radziwiłłowskiej i Kopernika (tego wydarzenia dotyczy zamieszczona poniżej umowa). Miejski Dom Kalek i Nieuleczalnych przeznaczony był dla 200 osób, posługiwało w nim jednocześnie kilkanaście sióstr. Dom istniał do 12.10.1950 r., kiedy to został przekształcony na Pogotowie opiekuńcze, które ostatecznie zlikwidowano 10.03.1951 r. Filię przy ul. Radziwiłłowskiej zlikwidowano 15.05.1940 r., przenosząc chorych na ul. Zielną.